

Grzyb a lilia wodna: literackie i obrazowe dowody na *Nymphaea* jako rytualny psychotogen w Mezoameryce

(*The Mushroom and the Water Lily: Literary and Pictorial Evidence for Nymphaea as a Ritual Psychotogen in Mesoamerica*)

by

William A. Emboden*

Department of Biology, California State University, Northridge, CA 91330 (U.S.A.)

(Otrzymano 13.11.1980; zaakceptowano 5.01.1981)
Journal of Ethnopharmacology, 5 (1982) 139-148

© **William A. Emboden**

wersja ang. <http://www.en.psilosophy.info/oozfpmmmcqjwawflczapcueo>

original source:

https://www.researchgate.net/publication/236133578_Fungal_inhibition_by_Bromelia_pinguin_Bromeliaceae_and_its_effect_on_nutrient_cycle_dynamics/link/00b7d53346aa194de3000000/download

[tłumaczenie: cjuchu]

* Associate in Ethnobotany, Botanical Museum, Harvard University, and Research Associate, Natural History Museum, Los Angeles, U.S.A.

Streszczenie

Rekonstruując wczesne zastosowania psychotogenów w Mezoameryce, grzyby przykuły uwagę botaników i antropologów w stopniu niemal wykluczającym inne motywy roślinne. Nie wszystkie zachowane obrazy i fragmenty literackie nadają się do interpretacji mikologicznej. Niektórzy autorzy zinterpretowali tarczowate liście i pąki kwiatowe psychotogenu *Nymphaea ampla* jako zielone grzyby i/lub muszle morskie z łodygami. Kontekst prezentacji, informacje na temat lilii wodnej w starożytności Majów oraz najnowsze informacje na temat składu chemicznego tej białej lilii wodnej sugerują, że musimy ponownie ocenić rolę *Nymphaea ampla*. Po ponownej ocenie tych starożytnych źródeł literackich i ikonograficznych wydaje się, że zarówno grzyby, jak i lilie wodne wyłaniają się jako ważne psychotogeny rytualne. Chociaż kontekstowe stosowanie grzybów jest dobrze znane, lilia wodna została w dużej mierze zignorowana. Prezentacja ta przedstawia pewne spojrzenie na oba te ważne narkotyki Nowego Świata.

Antyczność stosowania grzybów w Mezoameryce została utracona, ale jesteśmy w stanie datować czczenie grzybów na co najmniej 100 rok p.n.e. w oparciu o odkrycie dziewięciu miniaturowych kamieni grzybów na stanowiskach od późnego okresu przedklasycznego do wczesnoklasycznego w pobliżu miasta Gwatemala. Postępowych znalezisk dokonano od Vera Cruz na północy po Salwador i Honduras na południu. Naturę tych kamieni grzybów i rozmieszczenie kultów grzybowych udokumentował Mayer (1977), podając wymiary kamieni i powiązanych z nimi figurek. Odnotował ponad 290 takich wizerunków.

Opracowano kilka koncepcji dotyczących kamieni grzybów. XIX-wieczny pogląd, jakoby były to produkty kultu fallicznego, został odrzucony. Rose (1977) zasugerował, że mogły być one wykorzystywane do formowania gumowych piłek używanych w świętych grach w piłkę u starożytnych Majów. Choć pomysł ten może mieć pewne znaczenie, nie wyjaśnia miniaturowych kamieni ani tych, które są powiązane z metate do mielenia. Furst (1976) odkrył wpisy w słownikach Quiche i Cakchiquelów datowanych odpowiednio na około 1550 i 1690 rok p.n.e. Wskazują one na związek pomiędzy grzybem a podświatem oraz grzybem a utratą własnego osądu. Mayer (1977) wskazuje, że słownik Fraya Thomasa Coto z około 1690 roku zawiera konkretną wzmiankę o grzybach, które upajają. Etnomikolodzy nie wątpią już w znaczenie grzybów, które upajają dla funkcji kast kapłańskich w starożytnej Mezoameryce. Tradycja, która rozwinęła się do dnia dzisiejszego, została

udokumentowana przez Wassona (1974) w transkrypcji słowo po słowie *Velady* Marii Sabiny, a także poprzez dokumentację muzyczną.

Wstępne dane terenowe na temat grzybów halucynogennych pochodzą z relacji Weitlanera, gdy był świadkiem świętych obrzędów z udziałem świętych grzybów *teonanactl*, oraz z badań przeprowadzonych w latach 1938 i 1939 przez Schultesa (1940) na obszarze Oaxaca. To właśnie zbiory Schultesa pozwoliły na pozytywną identyfikację kilku gatunków *Psilocybe* i *Paneolus*, które były halucynogenne. Te wczesne badania zachęciły R. Gordona Wassona do pracy z jego żoną i koleżanką Walentyną nad kontekstem stosowania grzybów na tym obszarze wśród Mazateków i innych. Współpraca francuskiego mikologa Rogera Heima i Wassona (1958) dostarczyła woluminu o ogromnym znaczeniu dla postępu idei w dziedzinie etnomikologii. Podstawowy korpus ich prac został rozszerzony przez Heima *et al.* w 1967 roku. Ponieważ oba te tomy ukazały się w języku francuskim, większość informacji uzyskanych przez tych badaczy została przekazana niewielkim grupom uczonych. Wraz z publikacją w 1980 roku książki Wassona, *The Wondrous Mushroom*, otrzymaliśmy doskonałe streszczenie dotyczące grzybów używanych w kontekście rytualnym w Meksyku i Mezoameryce.

Niedawna publikacja Wassona znacznie poszerzyła dziedzinę etnomikologii. Pomimo erudycji i skrupulatnej wiedzy Wassona, w książce tej znajdują się elementy, które niepokoją etnobotanika. To te same elementy, które pojawiły się we wcześniejszych współpracach z Heimem. Zwłaszcza stwierdzenie, że motywy związane z wodą to zielone podstawczaki. Co więcej, interpretacja wersetów w nahuatl w kontekście mikologicznym wydaje się niewłaściwa. Celem tego artykułu jest wykazanie, że te motywy i wersety lepiej pasują do białej lilii wodnej *Nymphaea ampla*, i że roślina ta ma właściwości psychotropowe, które pasowałyby do rytualnej natury ikonografii i przedstawień poetyckich.

W ostatnich latach widzieliśmy kilka artykułów sugerujących, że niektóre lilie wodne (*Nymphaea*) służyły jako halucynogeny w cywilizacjach Majów, i nadal są używane w niektórych obszarach Chiapas (Dobkin de Rios, 1974; Diaz, 1977; Emboden, 1979b i 1981). Koncepcja mówiąca, że lilie wodne mogą być stosowane jako rytualne psychotogeny, została rozszerzona na cywilizacje starożytnego Egiptu (Emboden, 1979a).

Zbiorowe dowody dotyczące lilii wodnych w Starym i Nowym Świecie sugerują kontekstowe zastosowanie jako rytualnego psychotogenu. Dowody te zostały wydestylowane z ceramik Majów i post-Majów, kodeksów, płaskorzeźb i fresków. Starożytni Egipcjanie pozostawili podobne informacje na rzeźbach grobowców, ceramice, freskach i papiirusach (Emboden, 1979a).

Wasson stwierdził (1980), że wiele obrazowych wyobrażeń spotykanych w kontekście akwaticznym w starożytnych kulturach Meksyku to grzyby wywołujące halucynacje lub, w użyciu Wassona (*fide* Ruck), są to enteogeny. Środowiska wodne, w których się je znajduje, świadczą o świętej naturze wody i oczyszczenia. Kolor zielony, w jakim ukazano te rzekome podstawczaki, wskazuje na świętość.

Zaproponowałbym hipotezę alternatywną. Czyniąc to, moje rozumowanie musi opierać się raczej na interpretacji, a nie na solidnych dowodach naukowych. Nie chciałbym umniejszać prezentacji Wassona, ale rozumowanie botaniczne i znajomość przedstawionej obrazowości zmuszają mnie do zasugerowania bardziej wiarygodnego wyjaśnienia dla zielonych, akwaticznych podstawczaków. Dokonam przeglądu niektórych z tych samych tekstów, obrazów i wersetów, którymi zajmował się Wasson, i dodam dowody z dodatkowych źródeł.

Nie mogę zgodzić się z poglądem, że ci, którzy odrzucają mikologiczną interpretację zielonych, akwaticznych grzybów, są "mikofobami". Wszyscy szukamy najdokładniejszej i najspójniejszej prezentacji danych pochodzących ze źródeł, które często są dwuznaczne, eliptyczne i bardzo stylizowane. Niniejsze badanie należy postrzegać jako poszukiwanie klarowności i zrozumienia, a nie wyzwanie dla wspaniałej wiedzy R. Gordona Wassona, człowieka, którego darzę wielkim uznaniem.

Jeśli chodzi o kwiaty w poezji nahuatl, dość często cytowany jest rozdział 4 książki Wassona (1980), *Poesia Nahuatl* (1968) ojca Garibaya. W tłumaczeniach Garibaya często wspomina się o kwiatkach w kontekście upojenia. Chociaż Garibay zaprzecza, jakoby w tych tekstach widoczne były jakiegokolwiek elementy halucynogenne (enteogenne), musimy poprzeć Wassona w jego stanowisku, że poezja jest płaska i nieświeża,

bez "kości i ścięgien, krwi i mięśni ich (możnych Nahuja) poezji". To, co można uzasadniać, to jaki jest rodzaj i gatunek "flores", o których mowa w tych tekstach. Być może posuniemy się za daleko, jeśli przyjmiemy twierdzenie Wassona, że "flores jest tropem dla enteogenów". Zdawałoby się to wypychać większość poezji do swego rodzaju prokrustowego łoża. W niektórych przypadkach mogłoby się wydawać, że kwiaty posiadają piękno i zapach i niewiele więcej; jednakże w innych wersetach poeta wyraźnie mówi o ich upajających właściwościach. Na przykład "*De dónde las flores que embrigan?*" (I, str. 77). "Skąd pochodzą kwiaty, które upajają?" Adresowane jest to do duchownych, lub kapłanów, czyli tych, którzy mieliby być strażnikami takich misterii. Podobnie "*He llegado a su presencia y hago estremecer... mis flores embriagadores*". (II, str. 34-35). "Przybywszy pod twą obecność, macham mymi upajającymi kwiatami". Także "*Deleitaos con las embriagadores flores que están en nuestras manos*". (I, str. 50). "Rozkoszuj się upajającymi kwiatami, które trzymamy w naszych rękach". Dowiadujemy się dalej, że wierni otaczają gardła girlandami z tych kwiatów, co przypomina starożytne, egipskie praktyki stosowania lilii wodnych w podobny sposób.

Wasson, przeglądając powyższe, w pełniejszym kontekście, uwzględniającym jego własne przemyślenia odnośnie tych wersetów, wnioskuje, że kwiaty są "upajającymi grzybami lub nasionami morning glory". Sugerowałbym, że w tym momencie nie przedstawiono jeszcze żadnych dowodów na specyficzną naturę tych kwiatów, ale stwierdzenie, że "kwiaty" to metafora, a "upajające" to nie metafora, oznacza przyjmowanie swobód wykraczających poza licencję poetycką. Podobnie wersety Garibaya zawierają wzmiankę o *hongos*, czyli grzybach, i gdyby były one zamierzone, teksty by tak stwierdzały. Jedynym argumentem za tym może być to, że poeta ukrywał zasadniczą naturę *flores*.

Na stronie 86, Wasson rewiduje tłumaczenie Garibaya "*Brotaron las flores, Abren sus corolas ante él que da vida*". (II, str. 113). "Kwiaty wystrzelują, otwierając swe korony przed dawcą życia". Rewizja Wassona interpoluje po słowie wystrzelują, "jak pisklęta z jajka". Chociaż w tłumaczeniu Garibaya nie ma odpowiadających temu słów, narzucono tu nowy sens. Wydawałoby się to niepotrzebne, gdyby nie miało znaczenia mikologicznego. Wyłanianie się grzyba, z jego jajopodobnych początków, potwierdzałoby tezę, że *flores* jest w rzeczywistości substytutem *hongos*, a dokładniej grzybów enteogennych. Argument opiera się na czasowniku nahuatl *cueponi*, który Molina (1571) tłumaczy jako "wystrzeluje, (1) jak pisklę ze skorupki, (2) jak upieczony kasztan oraz (3) jak kwiat wyłaniający się z pąka". Ponieważ Molina jako swoją pierwszą analogię wybrał metaforę jajka, Wasson podchwycił ją w kontekście otwierania kwiatu. Jednak w dalszej części wiersza mowa jest o kwiatkach jako o "bogato pachnących kwiatkach ... ozdobionych kwiatowymi motylami" (II, str. 113). Nie pasuje to do grzyba, a interpolacja jajka i pisklęcia z pewnością jest nie na miejscu. Równie dobrze można posłużyć się przykładem kasztanu u Moliny. Teksty te nie wymagają żadnej z tych alternatyw. Ponieważ teksty odnoszą się do *flores*, logicznym wystrzeleniem byłoby otwarcie kwiatu. Wiele kwiatów otwiera się tak szybko, że cierpliwa osoba może obserwować ten postęp. Niektóre kwiaty dosłownie wystrzelują w wyniku otwarcia, aż do momentu rozdzielenia się wierzchołków kielicha. Gatunki *Nymphaea* na ogół otwierają się bardzo szybko i równie szybko zamykają.

W *Poesia Nahuatl* (I, str. 49) "*Se va pintando tu corazón con flores polichromas; pintas tú*" jest oddane jako "Twoje serce jest malowane polichromowanymi kwiatami; ty malujesz ..." itd. Przypomina to wiele polichromowanych waz Majów, które przetrwały, mających częste wizerunki lilii wodnych. Chociaż były to w większości naczynia Majów z okresu klasycznego i przedklasycznego, są one widoczne w obrazach tych wierszy sprzed podboju. Częstotliwość motywu lilii wodnej znacznie przekracza wszelkie grafiki, które można zinterpretować jako grzyby.

W monologu Nezahualcóyotl jest powiedziane: "*Hay cantos floridos: que se diga yo bebo flores que embrigan, ya llegaron las flores que causan vértigo, ven y serás glorificado*". (III, str. 11). "W kwiecie są pieśni: powiedzmy, że piję kwiaty, które upajają, nadeszły już kwiaty powodujące zawroty głowy. Przyjdź, a będziesz w chwale". Wasson interpoluje *poyoma* po *flores* w tekście i wzmacnia swój wybór, stwierdzając, że *poyomatli* w Nahuatl miało oznaczać *Quararibea funebris*, drzewo o pachnących kwiatkach zmieszanych z czekoladą (*Theobroma cacao*) po przygotowaniu w napoju. Problemy z taką interpretacją można znaleźć w *History of Nahuatl Literature* Garibaya (1953; I, str. 181), gdzie napotyamy "... *aquellas pores, anelhuayo y raiz no conocen*", przetłumaczone jako "... te kwiaty się rozwijają, a ich korzenie nie". To samo stwierdzenie powtarza się w *Poesia Nahuatl*: "*hay flores perfectas, hay flores sin raices*" (I, str. 29): "istnieją kwiaty doskonale, istnieją kwiaty bez korzeni". Ponownie w wierszach, które napotyamy, "*flores anelhuayo desarraigados*". Dalsze wyjaśnienie natury tych "kwiatów bez korzeni" znajduje się w tym samym zestawie wersetów na tej samej stronie: "*aquí se yergue la Flor Blanca*" (III, str. 39). Tłumaczy się jako "tu wysoko stoi Biały Kwiat". Wasson

postrzega je jako "narośla grzybowe", ponieważ grzyby nie mają korzeni.

Inną interpretacją jest *Nymphaea ampla* z tego regionu. Jest to kwiat biały i pachnący, którego pąki kwiatowe mogą odurzać ze względu na zawartość nufarydyny, a także możliwej apomorfiny na bazie związków aporfinopodobnych wyizolowanych przez Diaz (1977). Z wcześniejszego wersetu (również III, str. 39) wynika, że kwiaty te pochodzą z "odległych krain, gdzie wytryskuje woda". Sugeruje to, że są akwatywne. Wraz ze światłem dnia biały kwiat wystrzeliwuje z zielonego kielicha, tak jak w wersetach wiersza. Pączek kwiatowy jest jajowaty. Jeśli ktoś zrywa kwiaty ze stojącej wody, nie mają one korzeni. Jeśli są wkopane, mają kłącze. Ta bulwiasta struktura ma niewiele korzeni, ale wyróżnia się formą. Dlaczegoż nie lilia wodna zamiast grzybów?

Wasson (1974) odnotowuje, jak María Sabina skandowała następujące słowa podczas swojej grzybowej *Velady*: "Kobietą (korzenia) pod wodą jestem, Ojcem Jezusem Chrystusem, kobietą delikatnego korzenia jestem." (str. 61, wiersze 19-21). Wasson sugeruje, że jest to ważny obszar badań dla botanika. Ponieważ Diaz (1975) odnotowuje stosowanie *Nymphaea ampla* w Chiapas, gdzie spożywa się kłącze, a roślin akwatywnych o wartości leczniczej jest niewiele, możemy przypuszczać, że María Sabina przywołuje lilię wodną.

Jeśli poprzednie wersety miały na myśli grzyby, dlaczego Garibay użył słowa *hongos* (II, str. 55): "*He bebido vino de hongos y llora mi corazón*". Oryginalnie w nahuatl grzyby były *nanacaoctli*, a przyrostek *-octli* odnosił się do każdego upajającego napoju. Nie jest to *xochitl* ani kwiaty z wcześniejszych cytatów. Nie musimy wykluczać grzybów ze wszystkich tych tekstów, ale nie powinniśmy też ich znajdować tam, gdzie ich nie ma. Skoro tekst określa biały kwiat, dlaczego mielibyśmy sugerować drzewo *Quararibea funebris* (Bombacaceae), którego kielichowate kwiaty są żółte lub "olśniewająco żółte", jak mówi Wasson (1980, str. 101).

Typowanie grzyba lub lilii wodnej we wszystkich tych różnych wersetach, freskach i kodeksach sprzed podboju nie jest konieczne. Przykładem tego jest słynny *Kodeks Vindobonensis* namalowany w skrytorium Mixteków. W przyszłej pracy na temat tego woluminu wskażę wiele przypadków, w których lilia wodna występuje w połączeniu z bogami oraz wodą i miodem. To, że lilia wodna (*Nymphaea ampla*) odegrała główną rolę w cywilizacji Majów i była stosowana w tej, i pochodnych kulturach, jako główny halucynogen jest moim twierdzeniem (Emboden, 1979a, b). Woda, miód i wszechobecne drożdże tworzyły pieniający się napój, do którego dodawano *Lonchocarpus yucatanensis* i *Nymphaea ampla* (Emboden, 1979a, b). Tę samą białą lilię wodną można znaleźć na stronie Kodeksu (str. 24), na której Caso (1963) znalazł "grzyby enteogenne".

Na stronie 24 tego kodeksu, Quetzalcóatl jest widziany jako niosący kobietę, która jest "duchem grzybów", o czym świadczą grzyby w jej włosach. Następnie staje twarzą w twarz z Piltzintecuhtli, czyli "Najszlachetniejszym Księciem", który trzyma parę grzybów. Pomiędzy nimi znajduje się kwiat wsparty na szypułce składającej się z siedmiu sfer. Piltzintecuhtli to alter ego Xochipilli, Boga Słońca i Księcia Kwiatów. W kolejnej scenie, siedmiu bogów i bogiń trzyma w górze grzyby. Pomiędzy piątą a szóstą osobą widzimy te same sfery, wspomniane wcześniej, ale w liczbie pięciu, zwieńczone wydłużonym pąkiem kwiatowym, lub według terminologii Randsa (1953) "ssakokształtnym". Wasson zauważył, że ta piąta postać w szeregu bóstw trzyma tylko jednego grzyba. Czyż to nie *Nymphaea* uzupełniająca ikonografię?

Komentarz Wassona na tej stronie kończy się jego opisem tego, co interpretuje on jako "grzybową *veladę*". Nie kwestionowałbym żadnej z tych interpretacji, ale chciałbym ją rozszerzyć, kończąc opis tej samej strony. Poniżej siódmej postaci znajduje się pączek *Nymphaea* na sękatej szypułce. Rands (1953) w swoich obszernych badaniach motywów lilii wodnych i ich częstotliwości na terytorium Majów zauważył, że sękata szypułka była zawsze kojarzona ze szczególnie istotnym obrzędem religijnym. Sugerowałbym, że ma tu zastosowanie to samo użycie kontekstowe. Tuż poniżej tego znajduje się pączek lilii wodnej i pięć sękatych sfer, a po lewej stronie znajduje się jezioro i nurek. Poniżej wspomnianej sękatej lilii wodnej i pączka z kulkami powtórzone jest ten sam motyw, a po lewej stronie jest konfrontacja dwóch bóstw. Potrafią oni chodzić po powierzchni wody. Postać po prawej stronie trzyma pionowo trzy pąki lilii wodnych jako swego rodzaju symbol władzy, podobnie jak w starożytnym Egipcie (Emboden, 1979a). Pod wodą znajduje się sękata lilia wodna z zieloną szypułką i białym kwiatem. Chociaż Wasson nie reprodukuje tej strony w kolorze, w celu tej weryfikacji odniosłem się do kolorowego wydania faksymilowego. Na tej stronie grzyby są połączone z liliami wodnymi w boskim kontekście, tak jak można je znaleźć w kontekście dywinacyjnym u Majów.

Interpretacja malowideł ściennych z Teotihuacán zajmuje uwagę Wassona w rozdziale 8 jego książki. Labiryntowe budynki są, według tezy Wassona, cenakulum, gdzie małe grupy pielgrzymów mogą oddać się

aktywności rytualnej. Podczas gdy Wasson sugeruje grzyby, nasiona porannej chwały, kwiaty *cacao* i *poyomatli* jako elementy bożego oficjum, nie ma tam żadnej wzmianki o lilii wodnej. Pokazałem te murale i omówiłem moją interpretację z Wassonem wiosną 1979 roku, a mimo to nie ma żadnej wzmianki o moich interpretacjach. Jednak Miller (1973) został skarcony, że nie wspomniał o publikacjach Wassona i Heima. Z powodu tego zaniedbania (słowa Wassona) "z pewnością nie odnajduje się on w ikonografii botanicznej ani w enteogenach". Wasson twierdzi dalej, że gdyby Miller przeczytał i zapamiętał artykuł, który napisał w 1957 roku, "jego tekst byłby zupełnie inny". Moja dość długa dyskusja z Wassonem z 1979 roku została przeniesiona na stronę 158 jego tekstu gdzie stwierdza, że "Niektórzy sugerują, że może być to [odnosząc się do zielonych grzybów w jego interpretacji] liść lilii wodnej". Po kilku zwięzłych zdaniach, które nie odpowiadają przedstawionym mu argumentom, hipoteza ta zostaje odrzucona jako "mikofobia". Spodziewałbym się cytatu od osoby, która dokonała identyfikacji lilii wodnych na malowidłach ściennych w Teotihuacán. Na swoją obronę muszę stwierdzić, że nie cierpię na mikofobię; wręcz przeciwnie, jadłem wiele rodzajów i gatunków grzybów, zarówno starego, jak i nowego świata. Tak, podobało mi się enteogenne doświadczenie z *Psilocybe cubensis* (dawniej *Stropharia cubensis*). Następnie przedstawię moją interpretację tych murali w formie, w jakiej zostały przedstawione Wassonowi w 1979 roku.

Na ścianie budowli zwanej Teopancaxco znajduje się mural przedstawiony na Ryc. 2 na stronie 157 książki Wassona z 1980 roku. Należy pamiętać, że większość obramowań tego muralu zniknęła w momencie jego odkrycia, a kopię autentycznego fragmentu przedstawiono na Ryc. 1 na stronie 156 opracowania Wassona. Akceptując obie te ryciny za dokładne odzwierciedlenie, stwierdzam naprzemiennie, tarczowate liście *Nymphaea ampla* oraz kwiaty i pąki kwiatowe tej słodkowodnej rośliny akwaticznej. Sylwetki, które Wasson uważa za zielone (przez świętość) grzyby, ja postrzegam jako tarczowate liście *Nymphaea* z ząbkowaną krawędzią. Trzeci i piąty glif z oryginalnego obramowania (Ryc. 1 u Wassona) są interpretowane przez niego jako małże lub ślimaki, przy czym te pierwsze są według autora przeważające. Bardzo łatwo zauważyć, że cała scena jest akwaticzna. Ślimaki i małże nie występują na trzonie - na obramowaniu tym wszystkie elementy są z łodygami. Jeśli spojrzeć na nie jak na kwiaty *Nymphaea* zakończone trójdzielnym kielichem, nie ma problemu z interpretacją. Każdy kwiat występuje na przemian z tarczowatym liściem, w którym ogonek przyczepiony jest do środka liścia w sposób przypominający parasolkę. Na oryginalnych liściach z obramowania pozostały ślady zielonej farby.

Wasson sugeruje, że gdyby te tarczowate wyobrażenia przedstawiały liście lilii wodnej, ukazywałyby "głęboką szczelinę w miejscu, w którym odchodzi łodyga (ogonek)". W naturze, odpowiadam, liść nie przejawia tego w tak wyraźny sposób, aby zwracać uwagę na tę szczególną cechę. W przypadku suszonych okazów zielnikowych ten aspekt liścia wyolbrzymia się. Zapytałbym, dlaczego należy je identyfikować jako grzyby, skoro domniemane "blaszki" nie wychodzą z trzonu (ogonka), ale są jedynie skróconymi nacięciami krawędziowymi i w ogóle nie są obecne na zdjęciu szóstym, czytając Ryc. 1 od góry do dołu. Jak wytłumaczyć kielich z trzeciego i piątego obrazu? Podobnie jak na stylizowanych przedstawieniach w starożytnym Egipcie, są one trójdzielne. Który podstawczak jest zielony i akwaticzny? Jako metafora, zieleń oznacza świętość i jest uświęcana przez kojarzenie z wodą, zgodnie z interpretacją Wassona.

Zastanawiające jest napotkanie stwierdzenia, że ci, którzy sugerują lilię wodną (oczywiście Emboden) "nie sugerują gatunku i nie zgadują nadaremnie". Jest to mylące, ponieważ 6 kwietnia 1979 roku w Nash Hall w Muzeum Botanicznym Uniwersytetu Harvarda zasugerowałem Wassonowi, że była to *Nymphaea ampla*. Pokazałem także slajdy tej rośliny. Jeszcze ciekawsze jest zatem, dlaczego miałyby przedstawiać na Ryc. 3 swojego tekstu *Nymphaea tuberosa*, lilię wodną, o której nie wspomniano, i która nie ma charakterystycznej ząbkowanej krawędzi i nie została powiązana z użyciem rytualnym.

Należy wspomnieć, że powtórzenie liścia i kwiatu *Nymphaea* lub jej pąka było powszechne w przedstawieniach Majów i zostało dobrze udokumentowane przez Randsa (1953). Jest to ta sama naprzemienna seria, którą widać w *Kodeksie Bourbonicus* (Hamy, 1899) na postaci Tlaloka, boga deszczu, rzek, jezior itp., reprodukowanej w tomie Wassona jako Ryc. 4. Jednakże na tym przedstawieniu, z około tysiąca lat później, naprzemiennie obrazy znajdują się na końcach dopływów lub fal i są tak stylizowane, że można je zidentyfikować jedynie na podstawie przypuszczeń. Mamy do czynienia raczej ze źródłami pierwotnymi, które są odkrywcze, a nie z motywami wtórnymi, które utraciły wszelką prawdziwą tożsamość. Degradacja symboli jest łatwo widoczna, jeśli porówna się mural Teopancaxco (Ryc. 2 u Wassona) ze zdewaluowaną wersją w *Kodeksie Bourbonicus* (ryc. 5 u Wassona). Nie widzę przejścia tego ostatniego do Ryc. 6, na której obraz z popodbojowego *Atlasu* Diego Durana przedstawia jezioro z marginesami, na których znajduje się dziewięć

małych koncentrycznych okręgów. Pojawiają się one na wielu motywach wodnych w zachowanych kodeksach jako piana na wodzie. Czy musimy zmuszać naszą wyobraźnię, aby poszerzać to na grzyby?

Kierując naszą uwagę na inny obszar Teotihuacán, każdy może ocenić wspinały mural kompleksu Tepantitla odrestaurowany przez Augustina Caletiego na wystawie w Muzeum Archeologicznym Narodów w Mieście Meksyk. Podobnie jak wiele innych osób, miałem wielką przyjemność przyjrzeć się tej renowacji przemalowanej przez utalentowanego muralistę Villagrę. Na szczęście Villagra przeprowadził swą renowację prawie dwadzieścia lat przed rozpoczęciem jakiegokolwiek dyskusji na temat enteogennych elementów na tym muralu.

W górnej części głównego muralu z Tepantitla znajduje się masywne bóstwo, które Kubler (1967) uznał za bóstwo żeńskie. Nad jej głową znajduje się gigantyczne kwitnące drzewo. Na prawo i na lewo od tego bóstwa są hierofanci, z których rąk woda wlewa się do wielkiego jeziora, na którym spoczywa scena. Wzdłuż marginesów z wylewającej się wody ponownie napotykaemy coś, co Wasson określa jako "naprzemienne muszle i grzyby", a co biorę za liście i pąki lilii wodnej. Zwróć uwagę, ponownie (Ryc. Wassona 10), że liście są zielone, a krawędzie ząbkowane. Nie ma tam blaszek sięgających kapelusza, jak w przypadku podstawczaków. Wszystkie te akwatywne elementy mają łodygi.

W dolnym rejestrze wspomnianego muralu znajduje się przedstawienie "Rajskich Boisk" (Caso, 1942, str. 127-136). Choć reprodukcja u Wassona (1980) nie jest tak piękna jak ta u Heima i Wassona (1958), w prawym dolnym rogu możemy zobaczyć święte jezioro, na którym gigantyczna żaba lub ropucha jest otoczona "muszlą i grzybem", według Wassona. Chciałbym zauważyć, że nie ma żadnych śladów blaszek, jedynie wyraźnie ząbkowane brzegi. Z trzech zestawów par liści i pąków kwiatowych lilii wodnej, zwróciłbym uwagę na ten w prawym dolnym rogu, w pobliżu odbytu ropuchy lub żaby. Liść ma bardzo wyraźną szczelinę. Tę samą szczelinę podkreślił wcześniej Wasson jako dowód negatywny. Nie zwraca on uwagi czytelnika na to przedstawienie. Zgodziłbym się, gdy stwierdza, że jest to "prawdziwy świat wizji enteogenicznej". Sugerowałbym jednak, że to narkotyczna lilia wodna wywołuje doświadczenie wizjonerskie.

Szczegóły na Ryc. 13 i 14 u Wassona dodatkowo przedstawiają zielony liść lilii wodnej z ząbkowaną krawędzią, wyłaniający się z pyska jaguara. Odsyłam czytelnika do Thompsona (1972), gdzie omówiono związek między jaguarem a lilią wodną w *Komentarzu do Kodeksu Drezdeńskiego (Commentary on the Dresden Codex)*. Jeszcze większe wzmocnienie tego można znaleźć u Coe (1973) w *The Maya Scribe and His World*. Istnieje tam tak bliski i regularny związek pomiędzy lilią wodną a jaguarem, że Coe używa określenia "Jaguar lilii wodnej", aby zidentyfikować to bóstwo. Choć Tepantitla nie jest Majów, można znaleźć te same skojarzenia. Jeśli chodzi o szczegóły na Ryc. 14 u Wassona, widzimy płazy, które są niedoskonale rozwinięte (metamorficzne), pływające z liśćmi i pąkami lilii wodnej (grzybami i muszlami?) w ustach. Co ciekawe, u podstawy (w środku Ryc. 14) znajduje się liść i dwa pąki z piórami wyłaniającymi się z liścia. Na przedstawieniach Majów często można spotkać kwiat z piórami ptaka kwezala wetkniętymi w koronę. Widzi się to regularnie, gdy postać posiadająca wielką władzę nosi kwiat na brwi (Emboden, 1981).

W kompleksie strukturalnym, znanym jako Zacuala, znajduje się mural przedstawiający święte jezioro, w którym znajdują się "promienne usta". Motyw ten jest tym, co Hasso von Winning (1949) nazwał motywem "vagina dentata". Z czterech rogów świętego jeziora wyłaniają się cztery tarczowate, ząbkowane, zielone liście lilii wodnej, które Wasson nazywa "niewątpliwymi zielonkawymi grzybami". Rycina 21 u Wassona, będąca obrazem Mendozy przedstawiającym zrekonstruowaną misę z Zacuala, ukazuje ten sam powtarzający się motyw, który był omawiany w całym tym artykule. Jest to częsty motyw u Majów (Thompson, 1966, str. 61).

Z moich własnych doświadczeń wynika, że grzyby o właściwościach enteogennych przewyższają każdy gatunek lilii wodnej w wywoływaniu uczucia ekstazy, dosłownie wyzwalając duszę z ciała. Ani przez chwilę nie wątpię, że badania Wassona nad grzybami halucynogennymi są wspólnie, jednymi z najważniejszych badań etnobotanicznych przeprowadzonych w tym stuleciu. Duża część jego ostatniej książki została przetłumaczona z jego wcześniejszej pracy ze zmarłym Rogerem Heimem i ukazała się wyłącznie w języku francuskim w wydaniach Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu. Istnieje jednak wiele nowych odkryć danych nam w *Cudownym grzybie (The Wondrous Mushroom)*. Zainicjowałem tę pracę na podstawie mojego osobistego przekonania, że w przytoczonych przeze mnie przypadkach, identyfikacje dokonane przez Wassona są błędne.

Zarówno Wasson, jak i ja przedstawiamy twierdzenia interpretacyjne i tylko czytelnicy zaznajomieni z grzybami halucynogennymi i liliami wodnymi będą w stanie podjąć decyzję, które argumenty są najbardziej przekonujące. Tylko dzięki hipotezom i wyzwaniom z nimi związanym będziemy mieć dokładny obraz zasadniczej działalności starożytnych ludów Mezoameryki.

Wierzę, że nie musimy decydować, czy zaakceptować grzyba, czy lilię wodną. Obydwa zajmują ważne miejsce w literaturze i ikonografii kast kapłańskich w okresie przedpodbojowym Mezoameryki.

Odnośniki

1. Caso, A., *El Pariso Terrenal et Teotihuacán*, Curanderos Americanos, Mexico, D. F., 1942.
2. Coe, M., *The Maya Scribe and His World*, The Grolier Club, New York, 1973.
3. Diaz, J. L., *Etnofarmacologia de Plantas Alucinógenas Latinoamericanas [Curanderos Científicos CEMEF 4]*, Centro de Estudios en Farmodependencia, Mexico, D. F., 1975, pp. 174-178.
4. Diaz, J. L., Ethnopharmacology of sacred psychoactive plants used by the Indians of Mexico. *Annual Review of Pharmacology and Toxicology*, 17 (1977) 647-675.
5. Dobkin de Rios, M., The influence of psychotropic flora and fauna on Maya religion. *Current Anthropology*, 15 (1974) 147-164.
6. Emboden, W. A., The sacred narcotic lily of the Nile: *Nymphaea caerulea* Sav. *Economic Botany*, 33 (1) (1979a).
7. Emboden, W. A., *Nymphaea ampla* and other Maya narcotic plants. *Mexicon*, 1 (1979b) 50-52.
8. Emboden, W. A., Transcultural use of water lilies in Maya and Egyptian civilizations. *Journal of Ethnopharmacology*, 3 (1981) 39-83.
9. Furst P. T., Fertility, vision quest and auto-sacrifice: Some thoughts on ritual bloodletting among the Maya. In Merle Green Robertson (ed.), *The Art, Iconography and Dynastic History of Palenque*, Part III, The Robert Louis Stevenson School, Pebble Beach, California, 1976, pp. 181-193.
10. Garibay, K. A. M., *Historia de la Literatura Náhuatl*, 2 volumes, Porrúa Mexico, 1953.
11. Garibay, K. A. M., *Poesía Náhuatl*, 3 volumes, UNAM, Mexico, D.F., 1964, 1965, 1968.
12. Hamy, E. T., *Codex Bourbonicus*, Manuscrit Mexicain de la Biblioteque du Palais-Bourbon, Fat. avec comm. par E. T. Hamy, Paris, 1899.
13. Heim, R. and Wasson, R. G., *Les Champignons Hallucinogènes du Mexique*, Editions du Museum National d'Histoire Naturelle, Paris, 1958.
14. Heim, R., Cailleux, R., Wasson, R. G. and Thevénard P., *Nouvelles Investigations sur les Champignons Hallucinogènes*, Editions du Museum National d'Histoire Naturelle, Paris, 1967.
15. Kubler, G., *The Iconography of the Art of Teotihuacán [Studies in Pre-Columbian Art and Archeology, No. 4]*, Dumbarton Oaks, Washington, DC, 1967.
16. Mayer, K. H., *The Mushroom Stones of Mesoamerica*, Acoma Books, Ramona, California, 1977.
17. Miller, A. G., *The Mural Painting of Teotihuacán*, Dumbarton Oaks, Washington, DC, 1973.
18. Molina, A., *Vocabulario en Lengua Castellana y Mexicana*, 1571.
19. Rands, R. L., The water lily in Maya art: a complex of alleged Asiatic origin. *Anthropological Papers, Bureau of American Ethnology Bulletin*, 151 (1953) 75-153.
20. Rose, R. M., Mushroom stones and the highland Maya ball game. *Ph.D. Thesis*, Harvard University, Cambridge, MA, 1977.
21. Schultes, E. E., Teonanacatl, the narcotic mushroom of the Aztecs. *American Anthropology*, 42 (1940) 429-443.
22. Thompson, J. E. S., *Commentary on the Dresden Codex*, The American Philosophical Society, Philadelphia, PA, 1972.
23. Wasson, R. G., *Maria Sabina and Her Mushroom Velada*, Harcourt Brace Jovanovich, New York, 1974.
24. Wasson, R. G., *The Wondrous Mushroom*, Harcourt Brace Jovanovich, New York, 1980.
25. Winning, H. von, Shell designs on Teotihuacán pottery. *El Mexico Antiguo*, Vol. VII, Mexico, D.F., 1949.

[tłumaczenie: cjuchu]